

---

# Po XII Plenum KC PZPR

---

Palestra 12/9(129), 3-8

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Po XII Plenum KC PZPR

Tezy Komitetu Centralnego PZPR na V Zjazd Partii i poprzedzająca ich uchwalenie dyskusja na XII Plenum KC stanowią materiał zarówno do osobistych przemyśleń każdego obywatela naszego kraju, jak i do szerokiej płaszczyzny dyskusyjnej poszczególnych grup środowiskowych, zintegrowanych najczęściej na gruncie wspólnie wykonywanego zawodu.

Tematyka tez i dyskusji, zogniskowana w wielkich problemach o randze ogólnonarodowej, jest z natury swojej przeznaczona do spełnienia roli tworzywa ideowego, które prawem dialektyki społecznej ulega wzbogaceniu i przetłumaczeniu na język potrzeb określonej klasy, środowiska lub zawodu. Nie ulega wątpliwości, że debata plenarna wychodziła z jednego podstawowego założenia, tego mianowicie, iż w naszych warunkach ustrojowych dyskusje środowiskowe nie mają w sobie nic z ciasno pojętego partykularyzmu i nie ograniczają się do oceny danego zagadnienia przez pryzmat własnych interesów. Celem dyskusji środowiskowej jest z jednej strony konfrontacja własnych postaw i osiągnięć z miarą potrzeb społecznych, jakie określony zawód lub środowisko ma zaspokajać, a z drugiej — wyciąganie z tej konfrontacji twórczych wniosków, znów w aspekcie optymalnej realizacji interesu społecznego.

Bez przesady można stwierdzić, że wśród adresatów tez i głosów dyskusyjnych na XII Plenum adwokatura polska znajduje się bynajmniej nie na ostatnim miejscu. Wynika to z naszej przynależności do inteligencji humanistycznej, której — nie bez przyczyny — tezy i dyskusja poświęciły tak wiele miejsca. Wypadki marcowe wykazały, że właśnie inteligencja humanistyczna stanowi najsłabsze ogniwo we froncie ideologicznym, że na pewnych jej środowiskach zaciążył balast starych koncepcji politycznych i starej orientacji ideologicznej. Wyraził to dobitnie w swym przemówieniu Władysław Gomułka w następujących słowach: „Okazało się, że cała ta przeszłość historyczna ciąży na postawie pewnych grup inteligencji, przede wszystkim — humanistycznej, że tkwi w ich podświadomości, jeśli już nie w świadomości, i przeszkadza im w zajmowaniu słusznego stanowiska”. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że nie do naszej grupy zawodowej zostały skierowane te słowa, ale okoliczność ta nie zwalnia nas bynajmniej od obowiązku wyraźnego samookreślenia naszej postawy politycznej i zbilansowania — w aspekcie ostatnich wydarzeń — blasków i cieni środowiska zawodowego.

Bilansu takiego nie musimy się w zasadzie obawiać. Każdy, kto zna współczesną adwokaturę polską, stwierdzi, że przeważa wśród nas element zdecydowanie postępowy, orientujący się na socjalizm i rozumiejący potrzebę tej orientacji. Coraz więcej ma do powiedzenia pokolenie, które już w Polsce Ludowej otrzymało wyższe, a niejednokrotnie i średnie wykształcenie. Ludzie ci, zrośnięci z warunkami ustroju socjalistycznego, wykazują postawę obywatela i prawnika świadomie zaangażowanego w życie społeczne i polityczne kraju. Szczerze patriotyczne i oddane Polsce Ludowej jest również najbardziej tragiczne pokolenie „Kolumbów”, a więc ludzi zbliżających się do pięćdziesiątki. Adwokatura — wbrew temu, co się niekiedy twierdzi — nie jest zawodem ludzi starych. Jeżeli nawet statystycznie odsetek ludzi po sześćdziesiątce jest w porównaniu z innymi zawodami dość wysoki, to należy z całym naciskiem stwierdzić, że podstawowy rytm życia zawodowego i społecznego nadawany jest w coraz większym stopniu przez ludzi stosunkowo młodych. Sprawia to, że opinie o adwokaturze sprzed 20, a nawet sprzed 10 lat są obecnie anachronizmem, w równej mierze krzywdzącym ten zawód, co dalekim od rzeczywistości.

Należy jednak stwierdzić, że samorzady adwokackie nie uwzględniają w pełni obecnej struktury wieku w adwokaturze. System wybierania do władz korporacyjnych opiera się w znacznej mierze na polityce werbowania do pracy ludzi w podeszłym nieraz wieku. Zagadnienie to należy właściwie rozumieć. Predyspozycje do pracy społecznej, idące w parze z odpowiednimi kwalifikacjami, dają typ działacza samorządowego, który nabierając z biegiem lat coraz więcej doświadczenia, może zdziałać dla adwokatury wiele dobrego. Należy jednak stwierdzić, że przy obsadzaniu stanowisk kryterium to nie zawsze, niestety, ma zastosowanie. Opinia środowiskowa młodych adwokatów widzi potrzebę wprowadzenia do samorządu ludzi młodych, ale zaangażowanych zawodowo i politycznie. Jest to problem, który ujawnia się coraz wyraźniej i wymaga właściwego ustawienia. Nie możemy dopuścić do tego, by marnował się ogromny ładunek młodej, cennej inicjatywy, która z pewnością wniosłaby wiele nowego w obecny owładnięty nierządkiem rutyną, styl pracy organów samorządu. Dotyczy to w szczególności organów dyscyplinarnych.

O współczesnym obliczu adwokatury zadecydowała zespołowa forma wykonywania zawodu, która — niestety powolnie — wpływa na podwyższenie wartości merytorycznej świadczonych usług prawnych i kształtowanie świadomości pewnej części środowiska adwokackiego. Dziś już całe rzesze młodych adwokatów znają „styl i szyk” kancelarii prywatnych jedynie ze słyszenia; zresztą także i ci, którzy kancelarie takie kiedyś mieli, uznają już obecnie zespół za normalną, zwykłą i jedyną

organizację pracy. Ci sami młodzi adwokaci zdają sobie doskonale sprawę z tego, że w kapitalistycznych warunkach elitaryzmu adwokatury, wyrażających się często w ogromnych, zwyczajowych haraczach pieniężnych na rzecz właściciela kancelarii za objęcie patronatu nad aplikantem adwokackim, nigdy by adwokatami nie zostali. Wszystko to sprawia, że adwokatura polska ma w zasadzie niewiele wspólnego z modelem tego zawodu, wyprofilowanym zwłaszcza przez tradycję i ustawodawstwo francuskie, z modelem, którego chwałę, posłannictwo, kapłaństwo niemal że głosił przed laty dziekan Paryskiej Rady Adwokackiej Fernand Payen w książce „O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej”. Jest zresztą charakterystyczne, że model ten spotyka się z coraz powszechniejszą krytyką w samej ojczyźnie Payena. Dał temu niedawno wyraz wybitny adwokat francuski, dziekan tejże Paryskiej Rady Adwokackiej (ubiegłej kadencji) Albert Brunois, gorący rzecznik zespołowej formy wykonywania zawodu adwokackiego. Z wypowiedzi jego (opublikowanej w „Forum” z dnia 5 listopada 1967 r.) wynika, że w obecnych skomplikowanych warunkach życia społecznego kancelaria indywidualna nie jest w stanie zapewnić klientowi specjalistycznej obsługi prawnej i że zadaniu temu może sprostać jedynie kolektyw adwokacki — niezależnie od nazwy, jaką mu się nada.

Zdajemy więc sobie sprawę z tego, że jesteśmy adwokaturą socjalistyczną, powołaną na użytek socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości i socjalistycznego społeczeństwa. Te brzemienne w treści przymiotniki determinują naszą postawę ideową i sens wykonywanej przez nas pracy. Wiemy, że w dniach marcowych i w toku późniejszej ostrej fali ataków na Polskę Ludową ze strony rodzimych i zagranicznych ośrodków rewizjonistycznych i syjonistycznych przytłaczająca większość adwokatów wylegitymowała się wysokim stopniem dojrzałości politycznej, odcinając się od tez głoszonych przez wrogie polskiej racji stanu elementy. Wypadki marcowe ujawniły jednak, że nieliczna grupa członków naszej korporacji ugięła się pod ciężarem wydarzeń, a pewne jednostki wykorzystywały te wydarzenia do prezentowania postaw politycznych obliczonych na okazanie dezaprobaty wobec polityki Partii i Rządu. Nie chcemy upraszczać zagadnienia i operować sloganem, że ten negatyw zostanie naturalnie zniwelowany przez pozytywny nurt dominujący w adwokaturnie. Należy bowiem stwierdzić, że to odsłonięcie oblicza niektórych osób z naszego środowiska zmusza do zastanowienia się nad tym, czy możliwe jest — skoro zawiodły dotychczasowe środki politycznego uświadomienia stosowane względem nich — wykonywanie przez nich zawodu politycznie zaangażowanego właśnie w świetle tez i dyskusji XII Plenum. Dobre imię adwokatury polskiej musi być obronione i zachowane przez żmudną pracę w ścisłym znaczeniu tego słowa polityczną, przez

organizowanie spotkań dyskusyjnych, włączanie się w jeszcze większym niż dotychczas stopniu w nurt działalności organizacji społecznych, przez bezpośrednie oddziaływanie władz korporacyjnych w stosunku do jednostek, wreszcie przez stosowanie środków przewidzianych w ustawie o ustroju adwokatury w wypadkach beznadziejnych.

Nie wolno zapomnieć o jednej rzeczy: o wyjątkowo głębokiej infiltracji społecznej zawodu adwokackiego, który dorównuje pod tym względem zawodowi nauczyciela i autora-publicyisty. Przy okazji świadczenia usług zawodowych spotykamy się bezpośrednio ze wszystkimi warstwami społeczeństwa, przy okazji wyjaśnienia zagadnienia prawnego omawiamy niejednokrotnie tendencje polityczne i społeczne, które zadecydowały o takim, a nie innym brzmieniu ustawy. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że kształtujemy polityczny pogląd na świat naszego klienta, że zaszczepiamy mu podstawowe pojęcia z zakresu praworządności socjalistycznej w stopniu daleko szerszym, niż są to w stanie uczynić sądy lub inne władze państwowe.

Jesteśmy zawodem politycznym, polem naszej działalności jest polityczna nadbudowa państwa socjalistycznego i to decyduje o wyjątkowej odpowiedzialności, jaką na siebie bierzemy. W naszych rozmowach zawodowych z klientami nie można niejednokrotnie przejść obojętnie obok takich pojęć, jak „wolność”, „demokracja”, „sprawiedliwość”. Wykładnia tych pojęć odbywa się w warunkach niezwykłych, bo na marginesie konfliktu prawnego jednostki ze społeczeństwem lub z inną jednostką. I to właśnie sprawia, że nasze własne poglądy polityczne nie mogą być naszą prywatną sprawą, w zależności bowiem od ich „jakości” albo wykonamy dobrą robotę, albo wyrządzimy wiele zła społecznego.

Tezy i dyskusje XII Plenum poruszyły zagadnienie, które w adwokaturze nurtuje od dawna i które rzuca się w oczy nawet przy niezbyt wnikliwej obserwacji naszego środowiska. Mamy tu na myśli nie tylko rewizjonizm jako zespół pojęć teoretycznych i wynikających z nich praktycznych działań politycznych, znajdujących się w sprzeczności z podstawowymi zasadami marksizmu-leninizmu, ale również rewizjonizm przejawiający się w burżuazyjnym sposobie myślenia i stosunku do życia. „W sensie ideologicznym — głoszą tezy — dziedzictwo ustroju kapitalistycznego wciąż jeszcze wywiera określony wpływ na postawę części społeczeństwa, a zwłaszcza na pewne kręgi inteligencji, której mentalność wciąż nie jest wolna od tradycyjnego poczucia dystansu wobec mas pracujących”. Wielu dyskutantów, mówiąc o tendencjach rewizjonistycznych w niektórych środowiskach intelektualistów, poświęcało wiele uwagi wybujałym na ich tle wzorcom „życia szczęśliwego”, a konkretnie — narastającej fali pseudokultury drobnomieszczańskiej. Jeden

z mówców wyraził to w sposób następujący: „Ideal osobistego urzędzenia się bez oglądania się na położenie innych, a nawet kosztem społeczeństwa, zrobił w ostatnich latach zawrotną karierę. Jego treść jest typowo mieszczańska, albowiem cechuje go pogarda dla pracy ludzkiej, żądza posiadania maksimum pieniędzy, gromadzenia bogactwa, osiągnięcia, i to z reguły kosztem interesów społecznych, wysokiego stopnia zamożności materialnej”. W toku dyskusji nikt — rzecz jasna — nie zachęcał do uprawiania ascezy, ani nie potępiał naturalnego dążenia każdego człowieka do zapewnienia sobie dzięki własnej pracy dostatniego życia. Problematyka ta została w ideologii socjalistycznej wyjaśniona dostatecznie i nie ma potrzeby przypominać jej podstawowych założeń. Zagadnienie należy sprowadzić do tego, że w kraju naszym kształtują się postawy życiowe przesyczone kultem kapitalistycznego stylu życia i fetyszyzujące ideał osobistego powodzenia za wszelką cenę.

Ów całkowicie konsumpcyjny ideał zyskał sobie w niektórych grupach adwokatów prawo obywatelstwa. Obserwujemy wiele „karier” adwokackich nastawionych wyłącznie na gromadzenie zasobów materialnych, na życie według recepty klasycznie burżuazyjnej. Nie mamy tu oczywiście na myśli tych kolegów, którzy z racji swej działalności zawodowej w najlepszym tego słowa znaczeniu osiągają słusznie większe obroty w zespołach, a co za tym idzie — większe zarobki. — Koledzy ci poświęcają się ponadto z reguły pracy społecznej w ramach korporacji adwokackiej lub poza nią. Niepokoją nas jednak te jednostki, które będąc adwokatami są — na dobrą sprawę — wyalienowane z rytmu życia i pracy socjalistycznej adwokatury, a które — bez owijania w bawełnę — wykazują się standardem życiowym nieproporcjonalnym zarówno do ich umiejętności zawodowych, jak i wysokości osiąganych w zespołach obrotów. Obserwujemy proces narastania wokół nich swoistej mitologii opiewającej ich „spryt”, „zaradność”, nierzadko „honoraria”, mitologii budzącej w niektórych kolegach podziw (odwaga, możliwości), w innych — jak to bywa — złą krew lub zwykłe oburzenie. Ów spryt i zaradność idą w parze z rezygnacją z godności zawodowej, z poradnictwem „prawnym” nastawionym przede wszystkim na obejście prawa itd. Jest coś dziwnego w tym, że większość kolegów, obserwując te zjawiska, milczy, a w najlepszym razie wyraża zdziwienie, że można nieraz całymi latami prowadzić w ten sposób praktykę adwokacką. To stadium „wyrażania zdziwienia” trwa zbyt długo, należy przejść do konkretnych środków zaradczych w myśl zasady: im prędzej, tym lepiej. Należy wydać zdecydowaną walkę kultowi cwaniactwa adwokackiego, kultowi z całą pewnością zaraźliwemu i rzucającemu cień na całą adwokatwę. Wiemy przecież, że opinia publiczna — skłonna do uogólnień —

może kształtować swój pogląd na nasz zawód na podstawie stylu pracy i życia tych właśnie najbardziej „ruchliwych” jego przedstawicieli.

Samorząd adwokacki wspólnie z szerokim aktywnym adwokackim musi wykorzystać wszystkie swoje organy i środki, aby bardziej skutecznie likwidować te nieprawidłowe zjawiska. Na pewno znajdzie w tym poparcie szerokich mas adwokackich i społeczne uznanie.

Na podkreślenie zasługuje znamienne stwierdzenie, zawarte w jednym ze zdań tezy 15:

„Odpowiedzialną rolę w ochronie interesów państwa socjalistycznego i jego obywateli, w umacnianiu ładu społecznego, praworządności i socjalistycznych zdobyczy ludu pracującego odgrywają organa ochrony porządku publicznego i wymiaru sprawiedliwości.”

Adwokatura polska chce widzieć i widzi siebie w dziale wymiaru sprawiedliwości, jest bowiem aktywnym współczynnikiem, warunkującym jego prawidłowe i praworządne funkcjonowanie.

Artykuł niniejszy nie wyczerpuje całego bogactwa problemów, które wyłaniają się dla adwokatury z tez i dyskusji na XII Plenum. Chcemy, by stanowiło to początek naszej własnej adwokackiej wymiany poglądów, zarówno na łamach „Palestry”, jak i w środowisku. Zaangażowana postawa w dyskusji i działaniu pozwoli zrealizować cel, któremu służy adwokatura i który służy adwokaturze.

EDMUND MAZUR

## Praca społeczna przez pryzmat jednego zespołu

Redakcja postanowiła zbadać w paru zespołach adwokackich pracę społeczną adwokatów. Na pierwszy ogień wybrano zespół w dużym mieście powiatowym o dobrze rozwiniętym przemyśle i mocnym zapleczu rolnym. Mowa tu o Włocławku, znanym z tradycji walk klasy robotniczej i mającym silnie rozwinięte poczucie regionalne. Zespół Adwokacki liczy 12 członków oraz ma w swym gronie 1 aplikanta adwokackiego.